

JERZY FILIP

ur. 1934; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, historia ojca, aresztowanie ojca, rewizje gestapo, ukrywanie radia, ulica Długa 18, państwo Ostrowscy

Ukrywanie radia, rewizje gestapo i aresztowanie ojca

Pamiętam, jak wtedy jeszcze wracali z Brześcia, czy z tej strony od Kowla, to był furgon taki wojskowy ciągnięty przez dwa olbrzymie konie. Byli po cywilnemu, jeszcze przywieźli ze sobą radiostację, pamiętam, że ukryli ją gdzieś na kirkucie, gdzieś pod tymi starymi drzewami została zakopana, z kolegą ojca. Później te konie były u nas w komórce, żeśmy je karmili, zbożeśmy młócili, akurat snopy stare, to się polanami stłukło trochę zboża i cokolwiek zjadły. Później przekazali te wojskowe konie znajomym rolnikom, i oni już dalej się nimi zajmowali, i było po kłopotcie. I w tym czasie jeszcze ojciec zakopał, jak już wrócił, u sąsiadów, u państwa Ostrowskich, to był domek obok za płotem, dosyć duży sad oni uprawiali, warzywa, i tam zakopali radio, czeskie radio - Tatra chyba. To wtedy dla człowieka młodego człowieka, to była atrakcja. Słuchaliśmy ostatnich komunikatów, Warszawa jeszcze się broniła, i o tych nalotach były podawane, że tam uwaga, uwaga, numer taki - kolejno szły te meldunki. Ale zakopał tam ojciec to radio i lornetkę chyba, i szablę, pod którymś z krzaków agrestu. I jak już był w obozie, to gestapo przeprowadzało rewizję u nas w domu. Mieszkaliśmy na Długiej 18, u państwa Olszewskich. To połowa domu, to była kuchnia i dwa pokoje, i z przedpokojem, a z przodu przy kuchni była spiżarnia taka i schody na strych, i piwnica. To właśnie przed aresztowaniem ojciec tam przyszykował, otworzył klapę na strych, że tamtędy może przejść do sąsiadów. Bo to dom był taki jak bliźniak prawie, dwa ganki, oddzielne wejścia i dwie rodziny mieszkały. Ale niestety nic mu nie wyszło wtedy, i dostał się do tego obozu koncentracyjnego. Zresztą też najstarszy syn państwa Ostrowskich został wywieziony do Auschwitz chyba, i też tam zginął. Część siędziała właśnie tam, w Auschwitz, nawet dyrektor szkoły chyba, a reszta tych kolegów trzymała się właśnie w Oranienburgu do ostatniej chwili. Z Włodawy, to było kilkanaście osób. Część wróciła po zakończeniu wojny, to oni opowiadali, jak to się tam działo, i co się działo.

Data i miejsce nagrania	2022-03-30, Chełm
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"